Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 158 Kraków, niedziela 17 lipca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Witaj wolny pasku!

W dniu 15 lipca weszła w życie ustawa o wolnym handlu.

Powitał ją lęk najszerszych warstw ludności żyjącej z pracy, zarówno fizycznej, jak umysłowej, powitała ją radość lichwiarzy żywnościowych.

Powitała ją drożyzna, która odrazu szalenie podskoczyła, powitała ją też fala strejków, wywołanych tą drożyzną, która, korzystając z samej zapowiedzi wolnego handlu, już w ostatnich tygodniach przed 15 lipca zaczęła uniemożliwiać wyżycie z dotychczasowych płac.

Powitał ją organ obszarników „Czas" artykułem wstępnym, podpisanym „Ziemianin", a więc napisanym przez jednego z tych i w imieniu tych, co zyski ciągnąć będą z wolnego handlu. Nastrój zadowolenia i tryumfu przenika ten artykuł. Zbiory tegoroczne zapowiadają się świetnie, poddostatkiem będzie zboża wszelakiego i jarzyn i ziemniaków i owoców, słowem zapowiada się „dawno niepamiętny urodzaj", jak stwierdza ów „ziemianin". Ale najwięcej cieszy go co innego, a mianowicie:

> **„Najważniejsze zaś to, że poczyna się ten sezon pod znakiem dawno upragnionego wolnego handlu."**

Wylicza tedy „ziemianin" wspaniałe korzyści, jakie wolny handel przyniesie wszystkim razem i każdemu z osobna, a przedewszystkiem oczywiście „ziemianom". I państwo — powiada „ziemianin" — zyska na tem, że odpadną deputaty. I aprowizacya zyska na wolnym handlu. Aprowizacya? W jaki sposób? Tłómaczy to „ziemianin" w następujący sposób:

> „Nie będzie już nieumiejętnego magazynowania, a przez to marnowania wielkich ilości zboża i ziemniaków, nie będzie u rolników pokusy zakopywania zapasów zboża w ziemi i narażania ich na zepsucie, nie będzie marnotrawstwa zboża chlebowego przez skarmianie go inwentarzem."

Teraz oczywiście nie będzie już miał rolnik żadnego interesu uciekać się do tych ohydnych praktyk tajemnych, do których się teraz „ziemianin" z cyniczną otwartością przyznaje; teraz będzie mógł zupełnie jawnie magazynować swoje zbiory i bez ukrywania ich spekulować na głodzie i drożźnie. Konsument zostanie jeszcze gruntowniej obdarty, — ale jawnie i legalnie! To nazywa „ziemianin" korzyścią dla aprowizacyi!

Czuje on jednak, że konsument niełatwo tę „korzyść" zrozumie, stara się tedy konsumentowi jego obawy o przyszłość wyperswadować:

> „Przejście do wolnego handlu przyjętem zostało w kołach konsumentów z obawą i nieufnością i w kołach tych obawia się już obecnie skłonność przypisywania idących w górę i dochodzących już do 10.000 marek za 100 kilo cen zboża chlebowego li tylko wolnemu handlowi. Krytycy jednak z kół konsumentów nie zastanawiają się nad tem, że powodem zwyżki cen zboża jest głównie dewaluacya marki, i że cena 10.000 marek za pszenicę nie jest wobec obecnego kursu marki wygórowaną, że cena ta nie jest, obliczając w złocie lub dolarach, wyższą od przedwojennej."

A więc waluta ma służyć za wymówkę! Ale słaba to pociecha dla konsumenta, którego płaca przerachowana na przedwojenną walutę bynajmniej przedwojennej wysokości nie dosięga. Co więcej: ceny zboża już dziś są wyższe, niż „ziemianin" podaje, i wciąż idą w górę i niema żadnej granicy dla ich wzrostu!

Troski o wyżywienie nie wyperswadują zatem ziemianie robotnikom i urzędnikom powoływaniem się na spadek waluty. Wiadomo, że rolnicy porobili olbrzymie majątki w tych okropnych czasach, a teraz wzbogacą się jeszcze bardziej. Oni tyją na naszym głodzie!

Dla zatarcia przykrego wrażenia usiłuje ów „ziemianin" egoistyczny interes klasowy swojej klasy osłonić „obywatelskim" frazesem i czyni obietnice do niczego nie obowiązujące:

> „W kwestyi aprowizacyi — główna rola przypadnie organizacyom największych producentów zboża, ziemian — które porozumiawszy się zawczasu z organizacyami konsumentów, będą mogły ku obopólnemu zadowoleniu zaprowidowanie urzędników, wojska, miast i ośrodków przemysłowych z łatwością przeprowadzić.
>
> Ziemiaństwo polskie, które choć posiada tylko około jednej czwartej części ziemi ornej, rozporządza jednak więcej niż połową wolnego do obrotu w Polsce zboża, będzie więc miało do spełnienia— dzięki wolnemu handlowi, piękne i doniosłe dla przyszłości zadanie wyżywienia konsumentów, zwłaszcza urzędników i ludności miejskiej lepiej i w stosunku do dewaluacyi taniej, niż to uczynił rząd."

Kto zna stosunki i ludzi, kto doświadczył na sobie chciwości agraryuszów, tego nie złudzą te frazesy o filantropii obszarników. Ich organizacye to narzędzia wyzysku, to najniebezpieczniejsze spółki paskarskie.

Toteż przed klasą pracującą otwiera się teraz z wolnym handlem perspektywa nieustannego „przednowku", niepewności jutra, nędzy i głodu!

Górny Śląsk przed rozstrzygnięciem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 lipca.

Według wiadomości nadeszłych z Londynu rząd angielski zawiadomił rząd francuski, że życzy sobie odroczyć termin zwołania Rady Najwyższej aż do ukończenia odbywającej się obecnie konferencyi premierów dominiów brytańskich. W odpowiedzi na to rząd francuski zaproponował **zwołanie Rady Najwyższej na 24 lipca.** Podług zapatrywania rządu francuskiego **rzeczoznawcy państw sprzymierzonych, którzy będą wysłani na Górny Śląsk dla opracowania nia wniosków co do granicy polsko-niemieckiej,** powinni wnioski swoje przedłożyć Radzie Najwyższej najdalej do tego terminu.

Ze względu na krótki czas, jaki zostałby w tym wypadku rzeczoznawcom przyznany, rząd angielski ponownie zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o poddanie ponowne badaniu tej kwestyi.

Jak donoszą gazety niemieckie, generał Lerond wystosował do rządów sprzymierzonych propozycyę, dotyczącą uregulowania sprawy podziału Górnego Śląska. Według tej propozycyi **POWIATY PSZCZYŃSKI I RYBNICKI, TUDZIEŻ CAŁY OBSZAR PRZEMYSŁOWY, KATOWICE, ZABRZE, GLIWICE, BYTOM, KRÓLEWSKA HUTA, JAKOTEŻ SKRAWKI POWIATÓW TARNOGÓRSKIEGO I LUBLINIECKIEGO POWINNY PRZYPAŚĆ POLSCE.** Generał Lerond miał zaznaczyć, że w razie dalszego oporu ze strony Anglii winna być uwzględniona **CONAJMNIEJ LINIA HR. SFORZY.**

Z Paryża donoszą, że **dziś ma przybyć na Górny Śląsk aliancka komisya rzeczoznawców.**

Berlin. (PAT). Dzisiejsze pisma niemieckie zamieszczają szereg depesz z Bazylei, oraz z Genewy, według których **na wniosek Anglii podobno rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej ma tyć znów odroczone do jesieni.** Depesze wzmiankowane donoszą, jakoby **rząd włoski miał się zgodzić na tę propozycyę.**

Berlin. (PAT). „Vorwaerts" donosi ze źródeł poinformowanych, że od chwili otwarcia połączenia kolejowego z Górnym Śląskiem opuściło 40.000 osób Górny Śląsk, aby się przenieść do Niemiec.

Bytom. (PAT). Uchodźcy polscy z powiatów zachodnich Górnego Śląska, zmuszeni do ucieczki przed prześladowaniami niemieckiemi, wysłali do komisyi międzysojuszniczej w Opolu prośbę, aby umożliwiła im, oraz tułającym się po różnych okolicach Śląska powrót w rodzinne strony, w których dziś jeszcze pozostają oddziały niemieckie pod rozmaitymi pozorami. Wielu z tych uchodźców, którzy próbowali powrócić, zostało aresztowanych. Kilku z nich zabili Niemcy. Codziennie przybywają nowi uchodźcy.

Bytom. (PAT). Wedle depesz prasy niemieckiej generał Hoefer powrócił do Koburga, gdzie zamieszkał w pałacu dawnych książąt koburskich. Ludność miasta zgotowała mu owacye.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 lipca.

Z Bytomia donoszą, że w górnośląskich kołach kierowniczych domagają się, by w tej części Górnego Śląska, która będzie przyłączona do Polski, powołano do życia specyalny gabinet ministrów według klucza partyjnego.

Nauen. (PAT) Komisya międzysojusznicza zainicyowała postępowannie karne przeciwko socyalistycznemu członkowi wydziału wykonawczego Rady 12-stu na Górnym Śląsku, Cyrusowi, z powodu listu otwartego, jaki wystosował do Komisyi międzysojuszniczej w Opolu w sprawie wypadków w Bytomiu.

Konferencya w sprawie rozbrojeń

Londyn. (PAT). „Daily News" pisze, że polemika „Timesa" przeciw reprezentowaniu Anglii na konferencyi dla rozbrojeń przez Lloyda George i Curzona oznacza zerwanie stosunków Foring Office i stosunków premiera do prasy Northcliffa. „Daily Mail" podaje, że gdy przedstawiciel tego dziennika zgłosił się do ministerstwa spraw zagranicznych, aby zasięgnąć informacyj, nie został przyjęty, gdyż zastępcy prasy Northcliffa nie będą tam nadal przyjmowani. „Times" wskazuje, że najodpowiedniejszymi kandydatami na reprezentantów Anglii na konferencyę byliby Grey, Chamberlain i Bryce.

Berlin. (PAT). „Vossische Ztg." donosi z Waszyngtonu, że rząd amerykański jest przeciwny projektowi angielskiemu, aby przed konferencyą dla sprawy rozbrojeń odbyła się w Londynie konferencya wstępna. W kołach tych są zdania, że konferencya dla rozbrojeń lepiej spełni swe zadanie, jeżeli odrazu zbierze się w Waszyngtonie.

Berlin. (PAT). „Voss. Ztg." donosi z Londynu, że Lloyd George, odpowiadając w Izbie gmin na interpelacyę, oświadczył, iż dotychczas nie nastąpiło jeszcze porozumienie w kwestyi wyboru delegatów angielskich na konferencyę dla rozbrojeń.

Waszyngton. (PAT). Odpowiedź Chin na zaproszenie Hardinga na konferencyę w sprawie rozbrojeń nadeszła już do Ameryki i wyraża pełną zgodę na konferencyę, bez żadnych zastrzeżeń.

Londyn. (PAT). „Times" donosi z Waszyngtonu, że w tamtejszych kołach oficyalnych żywią nadzieję, iż konferencya w sprawie rozbrojeń odbędzie się w Waszyngtonie, a nie gdzieindziej.

Waszyngton. (PAT) Nadeszła tutaj odpowiedź rządu japońskiego na zaproszenie na konferencyę rozbrojenia w Waszyngtonie. Rząd japoński przyjmuje zaproszenie, nie wspomina jednak nic o uregulowaniu kwestyi Dalekiego Wschodu.

Horsea. (PAT) Oddzielnie od narad nad rozbrojeniem odbywać się będą narady nad rozwiązaniem problemu Pacyfiku. Sprawa ta nasuwać będzie większe trudności, gdyż większą jest tutaj rozbieżność interesów odnośnych mocarstw. Nadto zachodzi tutaj pewna rozbieżność interesów Anglii europejskiej i dominiów.

Rzym. (PAT) Z Londynu donoszą, że do premiera ministrów Afryki Południowej **Smutsa** zwrócono się z zapytaniem, czy weźmie udział w waszyngtońskiej konferencyi w sprawie rozbrojenia.

Odpowiedź polska na notę Cziczerina

(PAT). **Warszawa,** 15 lipca.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych podaje do wiadomości **notę rządu sowieckiego do rządu polskiego,** otrzymaną 7 lipca br., następującej treści:

Zwracając uwagę rządu polskiego na rzekome wielokrotne pogwałcenie traktatu ryskiego w formie popierania band i organizacyj politycznych, wrogich rządowi rosyjskiej sowieckiej republiki — co było zaznaczone już w poprzednich notach rosyjskich i swego czasu zaprzeczone przez rząd polski, albo w formie agitacyi, uprawianej przez osoby, posiadające polskie legitymacye, nota uzasadnia powyższe zarzuty szeregiem faktów, pomiędzy innemi nota specyalnie podkreśla tolerowanie i finansowanie komitetu politycznego Sawinkowa, tworzącego jakoby za wiedzą rządu polskiego czołowe oddziały partyzanckie, mające napaść na Rosyę w momencie zaburzeń, wywołanych przez własnych agentów. Nici, łączące wyżej wspomniane osoby ze spiskiem piotrogrodzkim, twierdzi nota, są już w ręku władzy sowieckiej. Sawinkow zawarł antyrosyjski układ z przedstawicielami Kozaczyzny, rząd polski tych przedstawicieli uznał. Polski sztab generalny odgrywał główną rolę w organizowaniu sprzysiężeń w samej Rosyi. Nota kończy poruszeniem stosunków rządu polskiego z Petlurą, Bałachowiczem, komitetem białoruskim, i całym szeregiem osobistości wrogich rządowi rosyjskiej sowieckiej republiki, domagając się wysiedlenia z Polski wyżej wymienionych, rozwiązania organizacyj i ukarania winnych współdziałania funkcyonaryuszów rządu polskiego pod kontrolą mieszanej komisyi polsko-rosyjskiej.

Odpowiedź rządu polskiego w pierwszej swej części powraca do treści poprzednich not, zwracając uwagę sowieckiej rosyjskiej rzeczypospolitej na istnienie w Rosyi organizacyj o tendencyach wrogich rzeczypospolitej polskiej, ujawnionych czyto pod postacią bezpośredniego oddziaływania, czy też drogą udzielania fałszywych informacyj rządowi rosyjskiemu. Rząd polski wyraża przypuszczenie, że na przyszłość rząd rosyjski będzie wystrzegał się podobnych informacyj, wywołujących niepotrzebne tarcia. Te przypuszczenia sprawdziły się, czego dowodem obecna nota rosyjska. Nota polska obala cały szereg zarzutów nielojalności, przypuszczając ze swej strony fakty pogwałcenia traktatu przez rząd rosyjski. Organizacye antybolszewickie albo zostały już rozwiązane, albo pozbawione wszelkiego zabarwienia politycznego. Członkowie zaś po szczególnych grup **korzystają li tylko z prawa azylu.** Niektóre organizacye, ujawnione przez notę rosyjską, są wcale rządowi polskiemu nieznane. **Kategorycznie dementuje się posądzenie władz wojskowych o jakikolwiek udział w powstańczym ruchu antyrosyjskim. Rząd polski pragnąc umocnienia i ustalenia stosunków pokojowych z Rosyą, z przykrością musi wskazać na poważne niedokładności w wykonywaniu traktatu ze strony Rosyi. Oddziały sowieckie zajmują miejscowości przyznane Polsce, podjazdy przekraczają granicę. Rząd polski zaproponował powołanie mieszanej komisyi granicznej, rząd rosyjski uniemożliwił utrudnieniami zrealizowanie tego projektu. Rząd polski posiada broszury agitacyjne, wydawane przez urzędowe instytucye rosyjskie. Wie o innych organizacyach antypolskich, których współpracownicy popierani są przez rzeczpospolitą sowiecką, są to komuniści polscy, albo też jeńcy polscy, działający pod przymusem. Wie również o propagandzie na Ukrainie, skierowanej przeciw Galicyi celem wywołania powstania przez specyalne oddziały.** Podobnież niesumiennie załatwiana jest sprawa repatryacyi i amnestyi.

Nota kończy odrzuceniem propozycyi sowieckiej republiki utworzenia mieszanej komisyi, mającej na celu pozbawienie azylu pewnych osób, jako **niezgodne ze suwerennością Rzeczypospolitej.**

O czesko-polski traktat handlowy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W przyszłym tygodniu przybędzie do Warszawy czeski minister handlu dr Hotovec w celu porozumienia się z rządem polskim co do zawarcia czesko-polskiej umowy handlowej.

Poseł niemiecki w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś oczekiwany jest przyjazd do Warszawy posła niemieckiego von Schöna.

Schön był poprzednio członkiem poselstwa bawarskiego w Petersburgu i w Berlinie, ostatnio zaś wchodził w skład poselstwa niemieckiego we Wiedniu.

Poseł sowiecki w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Tutejsza komisya sowiecka dla spraw repatryacyi otrzymała wiadomość, że poseł rosyjskiej republiki sowieckiej, Karachan, przyjedzie do Warszawy wraz z całym składem osobowym poselstwa około połowy lipca. Poselstwo rosyjskie mieścić się będzie w hotelu „Pretorya".

Metropolita Szeptycki u Brianda

Paryż (PRT) Prezydent ministrów Briand przyjął 14 b. m. księcia Lichtensteina i lwowskiego metropolitę Szeptyckiego.

Barbarzyńcy wojenni przed sądem

Gdańsk. (PAT) Z Lipska donoszą: Na rozprawie w sprawie zatopienia okrętu szpitalnego „Londondery Castle" przesłuchano szereg świadków niemieckich, przeważnie oficerów marynarki, których zeznania były na ogół korzystne dla oskarżonych oficerów niemieckiej łodzi podwodnej Nr. 86. Świadek Telmajer, marynarz łodzi podwodnej „U 86", zeznaje, że słyszał szereg strzałów armatnich danych z łodzi podwodnej, ale nie wie, czy te strzały były skierowane na łódź ratunkową. Świadek Ney, maszynista łodzi podwodnej, zeznał na śledztwie wstępnem, że łódź ratunkowa została zatopiona strzałami armatnimi, obecnie jednak tego sobie nie przypomina. Wobec tego sędzia śledczy odczytał zeznania jego, z których wynika, że w krytycznym czasie na pokładzie łodzi podwodnej pozostał tylko komendant Tatzig i oficerowie, zaś załogę odesłano na dół, poczem rozpoczęło się ostrzeliwanie. Ney zeznał dalej, że nazajutrz po zatopieniu okrętu „Londondery Castle" Tatzig oświadczył, że to, co ubiegłego dnia uczynił, uczynił dla dobra ojczyzny i odpowiadać będzie za to przed Bogiem i przed swojem sumieniem. Kapitan Tatzig prosił, aby o tem zajściu nie opowiadać. Gdy w jakiś czas później łódź podwodna najechała na minę, wszyscy mówili, że to kara boża za zatopienie „Londondery Castle" i za ostrzeliwanie łodzi ratunkowej. Świadek Knoche, główny inżynier łodzi podwodnej, zeznaje, że jego zdaniem wybuch na pokładzie „Londondery Castle" był wybuchem kotła. Co do ostrzeliwania łodzi ratunkowej, świadek sądzi, że strzelano, aby zmusić łódź do posłuszeństwa. Nazajutrz po zatopieniu „Londondery Castle" panował na łodzi podwodnej Nr. 86 nastrój przygnębiony; świadek powiedział wówczas komendantowi Tatzigowi, że nie powinien był zatapiać okrętu „Londondery Castle". Inni świadkowie zeznają, że zdarzały się wypadki przewożenia przez koalicyjne okręty szpitalne wojska i amunicyi.

Dalszy ciąg rozprawy odroczono do dnia następnego.

Lipsk. (PAT) Trybunał Rzeszy zakończył wczoraj dochodzenia dowodowe przeciwko obu oficerom łodzi podwodnych. Główny prokurator zaproponował na końcu swojego wywodu karę 4 lat ciężkiego więzienia z powodu zbrodni usiłowanego zabójstwa.

Bankructwa państwowe Węgier

Budapeszt. (PAT) Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, wedle którego poczawszy od dnia 16 lipca do 15 sierpnia b. r. baknoty 10.000 i 1000 koronowe, opatrzone stemplem węgierskim, przyjmowane będą do wymiany na nowe baknoty tylko z potrąceniem 25 procent.

Władcy świata a rozbrojenie

Realizacya światowego ... zaprząta umysły kierowników największych mocarstw, które w czasie wojny osiągnęły swoje postulaty, a obecnie przystępują do rozwiązania z własnego punktu widzenia problemów gospodarczych: doprowadzenia produkcyi do stanu przedwojennego i dalszego jej rozwinięcia, oraz rozwiązania kryzysu socyalnego w duchu indywidualistyczno-kapitalistycznym. Znękane ludy wyczekują od dawna rozbrojenia i słuchają orędzi wielkich mężów, wyniesionych przez społeczeństwa na kierownicze stanowiska, po to, żeby za każdym razem stwierdzić, że wielkie mocarstwa wysuwają wzniosłe hasła tylko dla osłonięcia własnych, egoistycznych celów. Lata 1918 i 1919 przyniosły ludom erę idealistycznego kierunku, reprezentowanego przez Wilsona. Niestety akcya Wilsona spotęgowała jedynie powszechny zamęt. Obecnie prezydent Harding rzuca znów wielką ideę rozbrojenia, bierze w swe ręce sprawę całej ludzkości. Stoimy więc przed próbą uzgodnienia dążeń potężnych rywali, władających nad Oceanem Spokojnym i Atlantykiem; a ten, któremu udało się chwycić inicyatywę w swoje ręce, zyskał niewątpliwie przewagę nad innymi. Owym tryumfatorem jest prezydent Harding, który oto zwołał do Waszyngtonu reprezentantów wielkich mocarstw na światową konferencyę w sprawie rozbrojenia.

Lloyd George złożył dnia 11-go lipca w Izbie gmin oświadczenie w sprawie przymierza z Japonią, którego przedłużenie zostało już zadecydowane. Przed zawarciem układu z Japonią brytyjskie ministeryum porozumiewało się z rządami Stanów Zjednoczonych, oraz Chin. Opinia obu tych rządów wypadła przychylnie. Wciągnięcie „wielkiej republiki środka" (taka jest obecnie oficyalna nazwa Chin) do koncertu światowych mocarstw, jest ewenementem pierwszorzędnej wagi. Dotychczas Anglia w sprawach swoich przymierzy nigdy Chin o radę nie pytała. Przeciwnie, w sprawach chińskich układała się poza plecami „państwa środka". Obecnie Lloyd George nie omieszkał stwierdzić, że przyjaźń Chin jest dla Anglii niesłychanie cenna. Może to służyć za miarę rozległości nowych związków politycznych imperyum brytyjskiego i tworzenia nowych kompleksów światowych, wobec których zatargi europejskie maleją i schodzą na dalszy plan.

O ile chodzi o opinię Ameryki, należało przygotować grunt. Nie było to oczywiście łatwe zadanie. Toteż zapewne z wielkiem naprężeniem przysłuchiwała się Izba gmin rewelacyom Lloyd Georgea, który przedstawiał sprawę rokowań ze Stanami Zjednoczonymi. W pierwszych konferencyach brali udział londyńscy ambasadorowie państw zainteresowanych, a równocześnie w Waszyngtonie tamtejsi posłowie naradzali się z rządem Stanów. W toku narad wysunęła się w związku ze sprawą zabezpieczenia pokoju naokoło Oceanu Spokojnego kwestya rozbrojenia. W ubiegły czwartek odbyły się rozstrzygające narady między lordem Curzonem a amerykańskim ambasadorem Harveyem. Po owej konferencyi Harvey telegraficznie zawiadomił prezydenta Hardinga, że cały świat oczekuje obecnie kroku Stanów Zjednoczonych. Oczywiście krok taki nastąpił, a w związku z tem Ameryka akceptowała projekt odnowienia przymierza między oboma swymi największymi rywalami: imperyum brytyjskiem oraz Japonią.

Tak więc prezydent Harding zwrócił się do rządów świata z propozycyą przyspieszenia ogólnego rozbrojenia. Celem narady nad sprawą rozbrojenia Stany Zjednoczone zapraszają inne rządy na konferencyę, przyczem wyrażają nadzieję, że konferencya odbędzie się około 1-go listopada. Program konferencyi obejmuje sprawę rozbrojenia, tudzież sprawę Dalekiego Wschodu. Sprawy te złączono, ponieważ Stany Zjednoczone uważają, że te dwa problemy są w ścisłym związku. Na konferencyę zaprosiły Stany Zjednoczone Wielką Brytanię, Francyę, Włochy i Japonię, ponieważ te mocarstwa razem ze Stanami Zjednoczonymi tworzą wspólnie oficyalny związek „głównych mocarstw stowarzyszonych i sprzymierzonych". Oprócz tego zaproszono Chiny, bez udziału których nie można niczego zadecydować w sprawach Dalekiego Wschodu. Pierwszy to raz Chiny występują w takiej roli w polityce światowej.

Znamy już także stanowisko Francyi w sprawie konferencyi. Briand oświadczył w parlamencie, że „Francya pragnie, aby na świecie panował pokój, jak zresztą pragnęła tego zawsze". W dalszem przemówieniu Brianda drgała nuta obawy w bezpieczeństwo Francyi w razie dobrowolnego wypuszczenia z ręki broni, niemniej przeto w zakończeniu swego oświadczenia premier francuski podkreślił, że „rząd francuski żywi nadzieję, iż konferencya przyniesie światu definitywny pokój". Należy jednak zaznaczyć, że z horyzontu paryskiego problemy rozbrojenia przedstawiają się inaczej, niż w Waszyngtonie. „Temps" omawiając projekt Hardinga stwierdza, że przed konferencyą waszyngtońską sprawą rozbrojenia winna się zajmować Liga narodów. Z jednej strony układ o Lidze narodów, przez który wszystkie główne mocarstwa, włączając Stany Zjednoczone, staną się stróżami na gruncie europejskim, z drugiej zaś strony ścisłe porozumienie angielsko-francusko-amerykańskie, zabezpieczające Francyę przed atakiem ze strony Niemiec, stanowią dla Francyi gwarancye trwałości pokoju.

A więc Waszyngton układa plan związku wielkich mocarstw światowych z udziałem nawet Chin, zaś Paryż stoi na stanowisku utrzymania i rozszerzenia obecnej Ligi narodów, obejmującej wszystkie narody i w równym stopniu zabezpieczający ich niezawisłość. Oczywiście ten drugi punkt widzenia więcej musi przypaść do gustu nam, pełnym troski o swe najżywotniejsze domowe stosunki, wytrąconym nie bez własnej winy z ram ogólnej polityki międzynarodowej. Niemniej przeto musimy stwierdzić, że zapewne nadal będziemy należeć do tych, którym zawsze wiatr w oczy wieje. Ogólne rozbrojenie sprawi, że wielkie mocarstwa będą wspólnie kroczyły ku rozbudowie światowego kapitalizmu, zaś nasza egzystencya zostanie na szwank wystawiona. Idealistyczne czasy Wilsona minęły. Toteż zapewne nie paryski, ale waszyngtoński punkt widzenia w listopadzie zwycięży. **Krz.**

—ooo—

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

74

A jednak nie było czego wspominać, nie było się czego lękać, prócz trwogi samej. Gdy położenie było istotnie krytyczne, on mu sprostał zawsze. Może się urodził nieczułym; może dzięki swej fizycznej budowie i sile; bądź co bądź potrafił przetrzymać rzeczy, które ludzi równie dzielnych, jak on, doprowadziły do pijaństwa, obłędu lub samobójstwa. Był prawie obojętny w ciągu tych ostatnich trzech nocy, obok umierającego Wiewiórki, najlepszego przyjaciela z owych czasów, w ciągu tych czarnych, nieskończonych nocy, gdy nic nie mógł uczynić, by ulżyć potwornej męczarni walczącego o oddech suchotnika.

A później ten strajk głodowy po odrzuceniu zbiorowej prośby jeńców o oddalenie brutalnego dozorcy; zmusili jednak władze, odmawiając konsekwentnie przyjmowania pożywienia i napoju. Oczywiście, że w końcu wygrali sprawę; masowe, powolne samobójstwo byłoby skandalem zbyt jaskrawym, a wieść o niem mogłaby się nawet przedostać do prasy zagranicznej; zwycięstwo było jednak drogie. Nawet ostatniego dnia, gdy większa część strajkujący dostała z pragnienia zawrotu głowy, on pozostał zupełnie spokojny. I był także w liczbie tych, co nie padli pod rozkiełznaniem mocy piekielnych, gdy zaraza szalejąca jednego po drugim rzucała na ziemię. Wówczas to najmłodszy pośród nich, w przystępie rozpaczy, wypił witryol, którego używał przy pracy. Chłopiec (liczył dopiero dwadzieścia trzy lata i każdy nazywał go „chłopcem") męczył się przez trzydzieści godzin, przytomny do ostatniej chwili, wreszcie skonał na rękach Karola.

Wszystkie te rzeczy przeżył i przezwyciężył, i wzniósł się nad nie silną swą wolą i nie było w nich ani jednego szczegółu tak strasznego, którego nie mógłby zapomnieć, lub nie śmiał wspomnieć. Ale ta jedna noc była jednak inna.

Sam poszczególny wypadek był tak drobny i małoważny, że całkiem wyszedł mu z pamięci; jeszcze jeden dodatek do tysiąca małych dolegliwości, składających się na życie ludzkie. I w jednej chwili uświadomił sobie, że oto jest granica, że nie mógłby znieść nic więcej, że jeszcze jedna kropelka, a straci rozum. Tej nocy siedział na krawędzi swej pryczy, walcząc o oddech; nie o odwagę, lub rezygnacyę, lub jakąś szczytną filozofię, która ludzi podtrzymuje w ciemnych chwilach, lecz poprostu o oddech. I nawet teraz, po tylu latach, ogniem paliła go pamięć tej chwili.

Być może, że chwilami jest głupi; w każdym razie jednak nie jest nim nigdy w chwili ostatniej. Zerwał się nagle z zaciśniętymi zębami.

Wszystko to zresztą głupstwo! Jeśli nie zwaryował wówczas, to i teraz chyba nic mu się nie stanie; zresztą, jeśli coś leży w mocy człowieka i może być dowolnie załatwionem przy pomocy dawki morfiny, to przy odrobinie praktyki, każdy to potrafi znieść.

Dźwignął się, podniósł swą mapę i znów ją odłożył; następnie oparł się ramionami o płot i znów spoglądał na złote łąki. Dziewczyna w niebieskiej sukni szła wśród jaskrów. Gdy się zbliżała, pagórkowata pochyłość gruntu zasłoniła ją na chwilę, lecz niebawem postać jej znów się wyłoniła na zakręcie ścieżki, odcinając się wyraźnie od czerwonej koniczyny, lub zielonej pszenicy. Twarz jej była zakryta po części pękiem jaskrów, po części szerokiemi skrzydłami kapelusza. Cofnął się od płotu, by jej pozwolić przejść i patrzył na nią z bolesnem ściśnieniem serca. Czy to było zwyczajem dziewcząt angielskich chodzić tak ociężałym krokiem i z opuszczoną ku ziemi głową?

Przełożyła pęk jaskrów na drugie ramię i wtedy ujrzał jej twarz. W tejże chwili i ona go poznała i przystanęła na ścieżce jak posąg. Jaskry wysunęły się jej z rąk i jeden po drugim padały do jej stóp.

Karol się schylił i z ogromną troskliwością zbierał je z ziemi, zanim przemówił. Zajęło to dużą chwilę, lecz ona wciąż stała nieruchoma.

— Nie mogłem przyjechać wcześniej — rzekł, zbierając ostatnie kwiaty. — Miałem takie mnóstwo robót przeróżnych.

— Tak? — szepnęła z pomieszaniem w oczach. — Ja nic nie robiłam; niema nic do roboty.

Minęli płot i weszli na leśną ścieżkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Owieczki nie szowiniści

Litwini o pobiciu posłów-Polaków w Kownie

Z opisu oficyalnej „Lietuvy" widać, że posiedzenie, na którem pobito posłów-Polaków miało charakter uroczysty. Na porządku dziennym figurowało bowiem sprawozdanie rządu litewskiego o przebiegu rokowań w Genewie.

„Lietuva" tak opisuje salę sejmową:

„Prezydujący-prezes S. Ust. A. Stulginskas. Obecni wszyscy nieomal członkowie Sejmu i Gabinet Ministrów prawie w całym komplecie z Prezesem Ministrów d-rem Griniusem na czele oraz **przedstawiciele obcych państw** w Litwie Niepodległej: Estonii, Łotwy, Holandyi, Francyi i Danii."

Jak wiadomo asumpt do pobicia posłów-Polaków dał ich memoryał, przeciwko któremu występowali różni mowcy-Litwini. Sam fakt przedstawia „Lietuva" tak:

„Podczas przemówienia Sleżewiciusa niestety zaszedł przykry incydent. Podrażnienie słuchaczy doszło do najwyższego stopnia i gdy poseł Laus z miejsca się odezwał: „kłamie" — jeden z siedzących obok posłów rzucił weń krzesłem; powstał krzyk na sali. Laus opuścił salę posiedzeń.

Gdy poseł, Sleżewicius skończył swą mowę, po krótkiej przerwie, poseł, który rzucił krzesło, został ukarany za przekroczenie statutu parlamentarnego wydaleniem z Sejmu na dwa posiedzenia."

Charakterystyczne — co również czerpiemy z cytowanego organu litewskiego — że „zdradzieckim Polakom" przeciwstawił się „wierny" Niemiec poseł Buechler. Czytamy o nim:

„Buechler w imieniu frakcyi niemieckiej oświadcza, iż gdyby on, będąc członkiem Sejmu Litewskiego, wystosował podobne pismo do Berlina, to nie ulega żadnej wątpliwości, iż Niemcy litewscy napiętnowaliby go mianem zdrajcy. Wypadki, o których mówi pismo Polaków-posłów, winny być rozstrzygane w drodze sądowej, a nie zapomocą zwracania się do państw obcego, czego niepodobna usprawiedliwić z podstawy prawnej."

Po przytoczeniu tego wystąpienia niemieckiego (wiemy, że Niemcy najbardziej się cieszą ze sporu polsko-litewskiego) „Lietuva" dodaje dość perfidnie:

„Wzburzenie wśród posłów olbrzymie. Laus i Śnielewski milczą, **nie próbując nawet odpowiadać.** Posiedzenie zamknięto o godzinie 11 wieczorem."

Po tak delikatnych sposobach polemiki litewskiej nie każdy może mieć nawet **zdolność fizyczną** do dalszego dyskutowania.

Podczas, gdy urzędowy organ litewski o samym fakcie pobicia posłów podał, jak widzieliśmy, bardzo niewiele i **tylko** o pośle Lausie, przemilczając pobicie przedstawiciela robotniczego Śnielewskiego, wychodzący w Wilnie po polsku organ Litwinów: „Dzwon Litwy" opowiada więcej, ale mamy pewne wątpliwości, czy na tem zyskuje — prawda.

„Dzwon Litwy" podaje mianowicie, że główne zajście całe sprowokować miał ks. Laus nietaktownym wykrzyknikiem. Pisze tak:

„Gdy Sleżewicz w przemówieniu swem zawołał: „Nie doczekają się panowie polscy, byśmy byli ich niewolnikami"! — pos. Laus krzyknął: „To jeszcze zobaczymy" (Tai dar pamatysim!).

To już rozumiemy wybuch gniewu wśród posłów włościańskich, rozumiemy, lecz przez to jeszcze nie uważamy oczywiście ich za wytłumaczonych, wbrew przysłowiu, iż zrozumieć to znaczy przebaczyć."

(Tu przejście do zamanifestowania tak zwanej „bezstronności", którą z pewną domieszką faryzeizmu stale uprawia rzeczony dziennik wileński, manewrując w duchu szowinizmu litewskiego, ale potępiając przytem ekscesy szowinistyczne... Tylko o ile to ekscesy, wyłowione z polskiej strony wśród bezwzględnych gromów, o ile z litewskiej — z zastosowaniem wszystkich okoliczności łagodzących.)

Że oficyalne źródło litewskie nic nie wspomina o rzekomym prowokacyjnym wykrzykniku ks. Lausa, to tłomaczy „Dzwon Litwy" w niezbyt przekonywujący sposób, oświadczając, że początkowo sam, choć znał już drastyczne wystąpienie posła Lausa, poprzestał na krótkiej, a **złagodzonej na korzyść posłów polskich** redakcyi organu oficyalnego rządu litewskiego: nie chciał on widocznie podaniem szczegółów, które w niekorzystnem świetle stawiają posłów polskich, przyczynić się do jeszcze większego podrażnienia szerszego ogółu"...

Byłoby to nadzwyczaj delikatne stanowisko rządowego organu kowieńskiego — wiarygodniejsze, gdyby nas z Kowna dochodziły ogółem wieści różowe, a nie fakty porozumienia się z Niemcami, z bolszewikami, z kimkolwiek, byle — przeciw Polsce!

Raczej skłonni jesteśmy przypuszczać, że ponieważ posłowie litewscy dopuścili się burdy **w obliczu obcych świadków, nie mógł organ rządowy tak swobodnie komponować, jak te źródła, z których korzysta „Dzwon Litwy".** Oto np. pisząc o Śnielewskim, zarzuca mu „Dzwon", że przyszedł w stanie nietrzeźwym i poturbowany został za przeszkadzanie jednej z mów litewskich i rzuca mu takie zjadliwe pytanie: „Jeżeli pan tak śmiało rzucasz oskarżenia, to bądź pan o tyle śmiały i przyznaj się, w jakim pan byłeś wówczas stanie i czy w tym stanie nie tylko noże, lecz i chochliki w oczach nieraz się nie ukazują?"

A po takiem przedstawieniu posłów-Polaków, jako awanturników, wobec których wyczerpała się święta cierpliwość Litwinów „Dzwon Litwy" „boleje", że sejm kowieński stał się widownią przykrej sceny „Bo my Litwini — pisze — zwłaszcza może Litwini wileńscy tak chcieliśmy, żeby nasz sejm był jednak innym, niż reszta sejmów... Ot naiwne marzenia: ludzie zawsze i wszędzie są tylko — ludźmi".

Szlachetnością góruje tylko rząd litewski, który nie chciał „kompromitować" prowokatorów i opojów polskich — jak ich przedstawia „Dzwon Litwy" — no i ten „Dzwon", który sejmem kowieńskim chciałby świat zadziwić, ale niestety ten sejm jest zbyt krewki.

* * *

CO TWIERDZĄ POSŁOWIE-POLACY SEJMU KOWIEŃSKIEGO?

Wobec tego, że ze strony litewskiej po napaści fizycznej na posiedzeniu sejmowem z dnia 6 b. m., nastąpiły i napaści w druku na cześć posłów-Polaków, przytaczamy poniżej, jak w liście swoim przedstawiają oni zniewagi, na które byli na owem posiedzeniu sejmu kowieńskiego narażeni, i co w rezultacie skłoniło ich do powstrzymania się od pełnienia funkcyj poselskich:

Rząd zwrócił przesłany mu odpis naszego memoryału do Sejmu, a ten ostatni na posiedzeniu 6 lipca rozpoczął dyskusyę nad zajściem stanowiska wobec powyższego faktu.

Stwierdzamy tutaj, że przywódcy stronnictw sejmowych litewskich przed dopuszczeniem nas do głosu rozpoczęli swe przemówienia od charakterystyki naszego postępku i naszych osób. Grad obelg ciśnięto na nas, jak to: „wyrodki", „zdrajcy", „agenci Warszawy", „miejsce wasze w więzieniu wśród koniokradów i złodziei" itp.

Grożono nam dalej, że odwet, należny nam za nasze „knowania", dosięgnie nas i wyborców naszych i że masowym samosądom nad nami, ani sejm, ani rząd, nie będą w stanie przeciwdziałać.

Stwierdzamy wreszcie, że na skutek podobnych podżegających przemówień, głównie pp. Krupowicza i Sleżewicza, posłowie-Litwini rzucili się ku nam na sali obrad w czasie posiedzenia do bicia. Jeden z nas otrzymał tak potężne uderzenie krzesłem w piersi, że ledwie mógł o własnych siłach opuścić gmach sejmu. Drugi z nas został przez tłum powalony na ziemię. Rzucono się na niego ze wszystkich stron, nawet z nożem w ręku i ledwo zdołał on z położenia tego się wycofać. Trzeci poseł Polak na posiedzeniu tem nie był.

Podajemy powyższe do wiadomości i oceny opinii naszych wyborców i całego cywilizowanego świata.

Sposób, w jaki posłowie ludności polskiej zostali potraktowani przez sejm kowieński w dniu 6 lipca r. b. jest analogicznem odbiciem tego systemu, jakiemu poddana jest od przeszło dwu lat cała ludność polska na Litwie.

Nie widzimy celu i możności brania przez nas nadal udziału czynnego w pracach sejmu, szczególniej wobec ostatnich zajść.

Komunikujemy zatem niniejszem naszym wyborcom o zawieszeniu przez nas od dziś naszych czynności sejmowych i zakładamy na tem miejscu najbardziej stanowczy protest względem powyższych ekscesów posłów Litwinów w stosunku do nas.

Widzimy w nich bowiem świadomą dążność ku temu, by ludność polską w Litwie pozbawić przedstawicielstwa parlamentarnego, uniemożliwić jej informowanie szerszego świata o krzywdach, jakie zmuszoną jest tutaj cierpieć, wreszcie, by złamać ostatecznie opór jej duchowy przy pomocy terroru, którego zapowiedź padła z ust pp. Krupowicza i Sleżewicza w dniu krytycznym posiedzenia w sejmie, gdy grozili nam oni masowemi samosądami.

Kowno, 7 lipca 1921 r.

Poseł Antoni Śnielewski.
Poseł ks. Bronisław Laus.

UWAGI

ORZEŁ BIAŁY A KONSTYTUCYA

Czytamy w „Narodzie" warszawskim:

„Monitor Polski" ogłosił 10 dekretów Naczelnika Państwa, mianujących pierwszych dziesięciu kawalerów orderu „Orła Białego".

Polska jest państwem demokratycznem i nie uznaje herbów i tytułów. Jesteśmy z tego dumni.

Polska uznaje jednak ordery. Uważamy, że mogłaby się obejść bez nich doskonale. Skoro jednak ordery są, — liczymy się z tem, jako z faktem zbytecznym, lecz mało szkodliwym.

Polska będzie miała cywilnych kawalerów. Nie jednemu sprawi to przyjemność. Lecz Polska ma także konstytucyę, z którą bądź co bądź liczyć się należy, skoro została w należyty sposób uchwalona i ogłoszona.

Otóż konstytucya zawiera następujący artykuł:

Art. 22.

„Poseł nie może"... itd. Ostatnie słowa brzmią: „Poseł nie może również otrzymywać od rządu żadnych odznaczeń, z wyjątkiem wojskowych".

Tymczasem w liczbie pierwszych dziesięciu kawalerów „Orła Białego" znajdujemy trzech posłów: Witosa, Trąmpczyńskiego i Paderewskiego.

Nie mamy nic przeciwko temu, aby ich dekorowano. Niech jednak pierwej przestaną być posłami. **Albo jest konstytucya, albo jej niema. Poszanowanie każdej litery konstytucyi należy wszczepiać w społeczeństwo od samego początku.** Jest to ważniejsze, niż sprawienie przyjemności najwięcej zasłużonym jednostkom.

Ufamy, iż pp. Witos, Trąmpczyński i Paderewski zrzekną się orderów, powołując się na art. 22 konstytucyi. Tem życzliwiej — kończy „Naród" — powitamy ich udekorowanie po skończonej kadencyi.

Wiadomości polityczne

KPINY NIEMIECKIE Z KARANIA BARBARZYŃCÓW NIEMIECKICH

Skutkiem uwalniania z lekkiem sercem przez trybunał lipski tych wojskowych niemieckich, którzy na żądanie państw zachodnich zostali zakwalifikowani przed oblicze sądu pod zarzutem szczególnych okrucieństw w czasie wojny, pisze „Temps": „W dniu, w którym kanclerz Wirth przemawiał w Berlinie, trybunał w Lipsku uwalniał gen. Stengera który wydał rozkaz mordowania jeńców francuskich. Prasa niemiecka nagół zdaje się nie pojmować silnej emocyi, którą to negowanie sprawiedliwości wywołało w naszym kraju. Udaje wiarę, że p. Briand, gdy odwołał z Lipska misyę francuską i świadków, szukał poprostu pretekstu, ażeby utrzymać sankcye reńskie.

Jeżeli prasa niemiecka pragnie szybkiego usunięcia sankcyj — do czego oczywiście jest uprawniona, czemuż nie atakuje osób, które nie dozwalają Niemcom spełnić warunków przewidzianych i koniecznych? Mianowicie: trybunału lipskiego, który sabotuje sprawiedliwść, władz bawarskich, które sabotują rozbrojenie, pp. Helfericha i Sp., którzy szykują się do sabotowania odszkodowań? Oto ludzie, którzy pracują nad uwiecznieniem obecnej sytuacyi Niemiec, ponieważ znachodzą w tem interes swej kasty czy partyi."

KRONIKA

Kraków, 16 lipca.

Dom medyków w Krakowie. Przy Towarzystwie Biblioteki i Bratniej Pomocy Medyków Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie utworzył się 26-go czerwca Komitet budowy domu dla medyków w następującym składzie: prezes Zachert Maryan, wiceprezes Jankowski Walenty, sekretarz Pelczar Kazimierz, skarbnik i kierownik sekcyi finansowej Mioduszewski Henryk, kierownik sekcyi agitacyjno-prasowej Michalik Kazimierz, kierownik sekcyi technicznej Neugebauer Ludwik i Skoczek Stanisław. Komitet ten wydał następującą odezwę do społeczeństwa:

Po zwycięskiej walce o niepodległość Ojczyzny wróciliśmy na ławy uniwersyteckie ukochanej Almae Matris, aby z zapałem stanąć do pracy. Czas wojenny zmienił stosunki społeczne, szczególnie w dużych miastach. Skazani zostaliśmy na ciężkie borykanie się z losem, nie mając środków na utrzymanie i dachu nad głową. Zmuszeni żyć w ciężkich warunkach, nie możemy w należytem tempie poświęcać się nauce i kończyć studyów, a cóż dopiero mamy powiedzieć o najmłodszych kolegach, którzy wstąpili teraz lub wstąpią w najbliższej przyszłości w progi naszej wszechnicy.

Jak z poświęceniem szliśmy bronić Ojczyzny, jak z wielką radością przyjęliśmy dzień pokoju, jak z zapałem wzięliśmy się do nauki, tak dziś z tem większą chęcią stajemy do pracy do budowy własnego domu.

Liczba studyujących na wydziale lekarskim w Krakowie dosięga jednego tysiąca. Inne zagraniczne uniwersytety posiadają swe domy dla akademików, postawione dzięki ofiarności społeczeństwa i samych studentów. Wszak Praga czeska pomimo istniejących jeszcze przed wojną pięciu domów akademickich, jeszcze dwa wybudowała podczas wojny. Ten przykład też najbardziej pobudza nas do czynu. Choć wiemy, że piętrzą się przed nami trudności, to jednak nie odstrasza nas od wielkiego dzieła i do budowy domu przystępujemy.

Akademicki Komitet budowy domu dla medyków, który zorganizował się jako sekcya przy Towarzystwie Biblioteki i Bratniej Pomocy Medyków, jakkolwiek niedawno rozpoczął pracę, już zebrał tysiące od kolegów-medyków, bo cała młodzież z zapałem przyjęła myśl wielką i posypała obficie grosz zaoszczędzony na pierwsze cegiełki. Za nami stoją nasi czcigodni profesorowie i cały świat lekarski. Świetny Rektorat użyczył nam poparcia, a pomoc wydatną w organizacyi i urządzeniu domu przyrzekł prof. Wiliam Rose, dyrektor Y. M. C. A. krakowskiej. Teraz odwołujemy się do ofiarności całego społeczeństwa, każdy najdrobniejszy datek przyjmiemy z wdzięcznością, a imiona tych, którzy przyczynią się większym datkiem zostaną wyryte na płycie pamiątkowej w gmachu. Sami opodatkowaliśmy się, każdy zaoszczędzony grosz złożymy i przyłożymy ręce do pracy, ale nie osiągniemy celu bez pomocy ze strony całego społeczeństwa, a w szczególności sfer zamożnych, stowarzyszeń przemysłowo-handlowych i banków, które z taką ofiarnością występują zawsze na cele społeczne. Pewni jesteśmy, że i obecnie pospieszą z chętną i wydatną pomocą młodzieży medycznej, którą może najcięższe zadania czeka w najbliższej przyszłości, uzdrowić obszary Rzeczypospolitej po ranach wojennych, podnieść hygienę i zdrowotność kraju.

Składki przyjmują: Bank galicyjski dla handlu i przemysłu i redakcye dzienników krakowskich.

Za komitet: M. Zachert, prezes, Kazimierz Pelczar, sekretarz, prof. dr Aleks. Rosner, kurator.

Dziś II festiwal krakowskiego „Echa" o godz. 9 wieczorem. Program nadzwyczaj interesujący i nastrojowy. Pozostałe bilety zwłaszcza na siedzące miejsca u p. Krzyżanowskiego, Linia A—B.

Koniec sezonu Bagateli. Ostatnie trzy przedstawienia zapowiadają afisze na dzisiaj i jutro. Ostatnie trzy razy wystąpi również p. Mieczysław Frenkiel, uświetniając ostatki sezonu tegorocznego. — Wszyscy zatem, którzy do tej pory nie mogli podziwiać Frenkla w jego wspaniałych kreacyach: w „Koteczce" lub „Grubych rybach" powinni zawczasu zaopatrzyć się w kartę wstępu. Okres wakacyjny rozpocznie Bagatela w poniedziałek 18 b. m. a cały zespół teatru rozjeżdża się na letnie wywczasy.

Z Teatru Fowszechnego. Dziś i jutro niezawodny, wyjątkowem powodzeniem cieszący się stale „Boccacio", w którym od dnia dzisiejszego w roli bednarki Izabelli, występować będzie do końca sezonu p. Zelska, obejmująca tą rolę (urozmaiconą nowymi kupletami) po opuszczającej Kraków i przenoszącej się na scenę warszawską p. Relewicz-Ziembińskiej. W niedzielę poraz ostatni popołudniu ulubiona „Królowa przedmieścia", a wieczór prześliczna, melodyjna „Lalka". Ostatnią premierą w dramacie będzie przygotowana na najbliższy wtorek mistrzowska komedya Sardou p. t. „Nasi najserdeczniejsi".

Kieszonkowcy. Za kradzieże kieszonkowe policya krakowska aresztowała wczoraj na dworcu kolejowym Leona Węclewicza, Jana Koczura, Wincentego Kasperka, Franciszka Górę i Bronisława Soldę. Dwaj ostatni są podejrzani o kradzież portfelu z kwotą 100.000 mk. na szkodę p. Stanisława Klęska.

Jakie towary nie podlegają jeszcze sprzedaży w wolnym handlu. Jak wiadomo z dniem wczorajszym weszła w życie ustawa o wolnym handlu. Na razie podlegają w dalszym ciągu sprzedaży kontyngentowej nafta, benzyna, spirytus do palenia i do picia, sól, cukier, oraz węgiel w drobnej sprzedaży.

Udaremnione włamanie. Aresztowano w Krakowie Józefa Kulisia, znanego bandytę, który się onegdaj w nocy usiłował włamać do mieszkania p. Franciszki Faglowej przy ul. Skawińskiej 17.

Kradzieże drobiu. Wczoraj aresztowano w Krakowie Maryę Dybkę, lat 36 i Józefę Franaszek, lat 57, które od dłuższego czasu kradły drób w okolicy ul. Starowiślnej i Dietlowskiej.

Rewizya u pasera. Organa krakowskiej policyi przeprowadziły rewizyę w mieszkaniu znanego pasera Michała Kwoki, u którego zakwestyonowano 6 łyżek srebrnych i 6 widelców z monogramami H. B., oraz 28 paczek kredek pastelowych.

(k) **Pasek sianem.** Urząd walki z lichwą w Krakowie skonfiskował na rynku kleparskim kupcowi ze Skawiny Judzie Barberowi ponad 1000 kg. siana. Siano to usiłował Barber sprzedać po cenach lichwiarskich, a to po 3400 mk. za 100 kg., podczas gdy najwyższe ceny targowe za siano pierwszego gatunku wynoszą 2400 mk. za 100 kg. Skonfiskowane siano sprzedano oddziałom wojskowym w Krakowie, a uzyskane pieniądze ze sprzedaży w kwocie 25.000 mk. złożono w depozycie urzędu walki z lichwą.

Za lichwę pieczywem skazano piekarza Hiliela Dorfa na grzywnę 5000 mk. i 10 dni aresztu. Dorf sprzedawał 60 gr. bułeczki po 10 mk. za sztukę, podczas gdy cena ta obowiązuje za bułkę 80 gr.

Brutalny czyn przedsiębiorcy. P. Maksymilian Chyrzewski, właściciel firmy „Iskra" w Krakowie, spoliczkował swego pracownika biurowego, 64-letniego p. Franciszka Zacharskiego. Powodem złości p. Chyrzewskiego do pracownika było jedynie to, że ten ostatni wygotowaną pilną fakturę wysłał do interesenta, nie przedłożywszy ją wpierw p. Ch. do przeglądnięcia. Dodać należy, że p. Chyrzewski wogóle wobec personalu biurowego występuje w sposób gburowaty, wymyślając pracownicom biurowym od „koni". Przeciw przedsiębiorcy Chyrzewskiemu wniósł p. Zacharski skargę do sądu karnego.

Jak policya przestrzega porządku w domu, gdzie sama się mieści. Lokatorzy domu przy ul. Wilgi 18 w Ludwinowie żalą się na nieporządki panujące w tym domu. A mianowicie z powodu zatkania rur zlewu, wszelkie nieczystości nie ściekają do kanału, lecz rozlewają się z pierwszego piętra na podwórze, a nieprzyjemnemi woniami zatruwają powietrze mieszkańcom dwóch domów, zmuszonych korzystać z jednego małego podwórka. Najciekawsze, że w tym domu mieści się posterunek policyjny i lokatorem jest agent policyjny p Kaczor. Ten ostatni nawet, zamiast zająć się sprawą, zagroził jednej z lokatorek wybiciem zębów za to, że zwróciła uwagę jego gospodyni na przelewające się z piętra nieczystości. Lokatorzy apelują do władz miejskich, by się zajęły poruszoną sprawą, gdyż gospodarz zrobienie porządku zarządzić nie chce, a policyanci grożą jeszcze lokatorom wybijaniem zębów.

Nie było dotychczas filmu, któryby się cieszył takim olbrzymim powodzeniem jak „Człowiek i małpa". Dramat awanturniczy w 6 wielkich aktach. Tłumy wyborowej publiczności z dziećmi spieszą podziwiać ten nadzwyczajny film, który będzie jeszcze wystawiony tylko do poniedziałku 18 b. m. w kinoteatrze „Sztuka", hotel Saski, ul. św. Jana 6.

—ooo—

Z POLSKI

Nowe doktoraty honorowe. W najbliższej przyszłości nadane zostaną doktoraty honorowe filozofii zasłużonym profesorom i luminarzm wiedzy: Janowi Baudouin de Courtenay, Samuelowi Dicksteinowi, Adamowi Antoniemu Kryńskiemu i Władysławowi Smoleńskiemu.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Kłopoty czeskie na Rusi Karpackiej. Rządy czeskie za Karpatami doprowadziły do wskrzeszenia instytucyi „zbójników", którzy dawniej byli postrachem węgierskich obszarników i wędrownych kupców. Od kilku miesięcy grasuje w Karpatach

Filozof Kartezyusz — autorem baletu

„...kartezyańską... jest nowoczesna farsa francuska, tak dalece, iż niebym się nie dziwił, gdyby w którąśsetną rocznicę filozofa, uczczono jeden z bulwarowych teatrzyków paryskich godłem np. Folies-Descartes."

Boy.

Słowa powyższe, aczkolwiek w zupełnie innym sensie i związku przez autora wyrażone, przypominają się mimowoli, kiedy się słyszy i czyta o balecie, autentycznym tanecznym balecie, którego autorem jest nie kto inny, jeno wielki filozof i matematyk, „magnus parens" filozofii i nauki nowoczesnej — Rene Descartes.

W Genewie wystawiono w teatrze wobec zaproszonych gości balet, zatytułowany: „Narodziny Pokoju". Pierwsze przedstawienie tego baletu odbyło się na królewskim zamku w Sztokholmie w dniu urodzin królowej Krystyny szwedzkiej, dnia 19 grudnia 1649 roku. Obecnie, po 271 latach, balet ten — utwór Descartes'a — ujrzał światło kinkietów w teatrze znakomitego artysty rosyjskiego w Genewie, Pitojewa, ku czci Ligi narodów. Przedstawieniu patronował p. Robert de Traz, wydawca czasopisma „Revue de Geneve", w którem pojawił się przedruk tekstu tego baletu, odnalezionego w bibliotece w Upsali przez studenta Nordströma. Aczkolwiek druk oryginalny z Upsali nie zawiera na okładce nazwiska autora, to jednak autorstwo Kartezyusza zostało niewątpliwie stwierdzone na podstawie wzmianki w jednym z jego listów ze Sztokholmu do Paryża, a także współczesny biograf Kartezyusza, Baillet (1691) nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości.

Królowa Krystyna szwedzka, która powołała Descartes'a na dwór sztokholmski, widząc, iż żadną miarą nie zdoła go skłonić do tańca w balecie, umiała go spowodować do tworzenia francuskich wierszy dla tancerzy balowych. Dwór królowej Krystyny pławił się wówczas w zabawach i pląsach, w których fetowano zawarcie pokoju monastyrskiego po zakończeniu trzydziestoletniej wojny. Filozof francuski, powołany przez gorącą wielbicielkę swego geniuszu do Sztokholmu, miał za zadanie, wykładać i komentować swoją filozofię zebranym członkom dworu. Zebrania te odbywały się systematycznie o godzinie piątej rano (!). A wieczorem bawiono się i tańczono. W takich warunkach Descartes napisał dla dworu komedyę wierszem, która zaginęła, oraz balet, o którym mowa.

Treść baletu jest następująca:

Rozpoczyna hymn o dobrodziejstwach pokoju, poczem pojawia się pierwsza figura taneczna Mars, bóg wojny, sławiący swoją moc, który jednak ulega przemocy czterech żołnierzy, wyobrażających cztery armie, a którzy oddają palmę zwycięstwa Pallas Atenie. Teraz zjawia się postać, wyobrażająca „paniczny strach", który uważa się za silniejszego nad Marsa i Attenę, gdyż mocen on jest zapomocą marnego wyobrażenia tylko, rzucić miliony ludzi w popłoch i ucieczkę. Następuje pochód uciekinierów („flüchtlingów") i ochotników, ciągnących za Sławą. Zjawia się „Zwycięstwo", uważające się za piękniejsze nad wszystkie obecne damy, gdyż na każdego jednego zakochanego przypada tysiące umierających za zwycięstwo. Teraz następuje pochód inwalidów, ilustrowany słowami czterowiersza:

Kto widzi, co zrobiono z nas
I wojnę za piękną uznaje,
Za lepszą niż pokoju czas, —
Temu piątej klepki nie staje.

Zjawiają się dalej plądrujące hyeny wojenne, których zdobycz jest nietrwała; chłopi, którzy wszystko potracili i teraz mogą tańczyć. Wreszcie „Ziemia" idzie w tany z innymi żywiołami. Wkońcu Atena zapowiada pokój i w objęciach „Sprawiedliwości" okręca się „raz dokoła". Po krótkiej sprzeczce Merkurego z Oszczerstwem, Apollo prowadzi w tany Pallas Attenę w otoczeniu dziewięciu muz. Znów zjawia się Ziemia w towarzystwie trzech gracyj i wysławia swoje odrodzenie.

Jak z treści widać, jestto koncepcya historyczno- czy psychologiczno-wojenna, ubrana we formę widowiskowo-taneczną, która po 270-ciu latach odrodziła się w swej aktualności. — **(s)**

—ooo—

banda Szuhaja, który odnawia stare zbójeckie tradycye naszych Janosików i ruskich Doboszów. — Ustawicznie dochodzą wieści o nowych zbójeckich poczynaniach Szuhaja, który stał się postrachem całej ludności. Władze czeskie nie mogą sobie dać rady ze śmiałymi bandytami.

W północnej znów części komitatu użgorodzkiego, niedaleko od granicy galicyjskiej, we wsi Stawna, chłopi dokonali samorzutnie reformy rolnej przez konfiskatę pól i pastwisk, będących własnością państwową. Skonsygnowana żandarmerya nie mogła dać rady chłopom, tak, że wezwano na pomoc wojsko z Użgorodu. Także z innych stron donoszą o rozruchach, przy których doszło do rozlewu krwi.

Pejzaże podwodne Pritscharda zostały wystawione w Paryżu w galeryach Georges Petit. „Temps" pisze o tem: Dotąd zanurzano się w głąb morza przeważnie, aby rozbierać tułów jakiegoś zatopionego statku. Jeden z malarzy amerykańskich uległ fantazyi szukania tam nowych wrażeń, zbadania roślinności i fauny morskiej i wymalowania ich z natury. Z głową zabezpieczoną kaskiem nurka kazał się opuścić na głębokość przeciętnie 10 do 15 metrów i tam podczas seansów, trwających przeciętnie po pół godziny, tworzył szkice barwne, posiłkując się płótnami, impregnowanemi olejem lnianym, oraz substancyami nierozpuszczalnymi w wodzie, z dostrzeganych istot i zjawisk. W tych pejzażach jakby powstałych z marzeń sennych, nowotwał grę promieni, przedziwne kształty ryb, które przyroda wyposażyła w najosobliwsze odcienie barw i t. d.

Według tych szkiców wymalował następnie kilka tuzinów obrazów. Wzory swoje zbierał koło wybrzeży szkockich i na Oceanie Spokojnym u brzegów tahityskich.

Wilhelm musi płacić podatek. Jak donoszą z Holandyi, władze w Doorn odrzuciły protest b. cesarza Wilhelma przeciw opodatkowaniu go.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Sobota: „Grube ryby".
Niedziela popoł.: „Grube ryby",
wieczór: „Koteczka".

Teatr powszechny

Sobota: „Boccacio".
Niedziela wieczór: „Lalka".
Poniedziałek: „Idealna żonka".
Wtorek: „Nasi najserdeczniejsi".
Środa: „Boccacio".
Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi".
Piątek: „Boccacio".
Sobota: „Boccacio".
Niedziela popołudniu: „Idealna żonka",
wieczorem: „Nasi najserdeczniejsi".

Operetka w Nowościach

Sobota: „Krysia leśniczanka".
Niedziela popołudniu: „Generał huzarów",
wieczór: „Krysia leśniczanka".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)
Od 16 b. m. nowy program. Lisowski, mistrz na bałałajce; St. Kochański, znakomity humorysta; Mis Moud, tancerka amerykańska i szereg innych atrakcyj. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Przegląd społeczny

PANAMA WĘGLOWA W BRZESZCZACH

Od tygodnia kopalnia węgla w Brzeszczach nieczynna. Robotnicy nie mogą pracować, bo kilkunastu urzędników strejkuje, a wedle górniczej ustawy nie wolno na kopalni pracować bez nadzorczego personalu technicznego.

Co się stało? Oto dyrektor tej kopalni jest pod ciężkimi zarzutami paskowania węglem za granicę Polski i innych czynów na szkodę skarbu państwa; był nawet aresztowany, ale gdy prosto z kryminału wrócił na fotel dyrektorski, dał się robotnikom we znaki, mszcząc się, że właśnie prasa robotnicza w imię dobra publicznego poruszyła sprawę tych manipulancyj. Wtedy wywieziono go za bramę kopalni na taczkach.

Górnik, codziennie gotowy na śmierć, gdy idzie w czeluście kopalni, ma prawo żądać, by jego przełożony był czysty. Nie pochwalamy samosądów, ale tam, gdzie powołane czynniki nie dbają o poszanowanie prawa i przestrzegania przepisów, nie można zbyt ostro potępić tych, co gwałtem usuwają bezprawie. Innego zdania byli urzędnicy, ale nikomu o tem nie mówili, tylko porzucili pracę, a dopiero na drugi dzień postawili delegatom komitetu kopalnianego żądanie odwołania w prasie zarzutów przeciw dyrektorowi, chociaż to nie robotnicy wydali te sprawki, bo nic nie wiedzieli, jak, kto i komu sprzedaje węgiel — prawnie, czy bezprawnie.

Strejk trwa od czwartku 7 lipca; strejkuje kilkunastu urzędników, ale nie własnym kosztem, bo dyrekcya wypłaciła im przecież pensye z góry — a **natomiast dwa tysiące robotników niedobrowolnie nie pracują i to w tej chwili, gdy taki brak węgla!**

Powiadomieni o strejku interesowani ministrowie nic nie poczynili dla załatwienia sporu, a miejscowe władze tak traktują sprawę, jakby szło o kramik, a nie o kopalnię węgla, która czy czynną jest lub nie, to dla społeczeństwa i państwa nie może być obojętną rzeczą!

Wreszcie, gdy w poniedziałek 11 lipca na skutek starań Związku górniczego i tow. posła Żuławskiego władze miejscowe musiały zawezwać strony, — urzędnicy odroczyli pertraktacye do wtorku, ale we wtorek nie jawili się. Dopiero w piątek 15 lipca zeszli się przedstawiciele „strejkujących", organizacyj urzędników, przemysłowców i władz górniczych, wszyscy zgodnym chórem występowali przeciw przedstawicielom robotniczym, domagającym się zapłaty za stracone dniówki górnikom, którym zabroniono pracować na skutek strejku urzędników.

Nadmienić należy, że urzędnicy odgrażali się ogólnym strejkiem urzędniczym w kopalniach i fabrykach i do pertraktacyj we wtorek nie jawili się, widząc, iż zarząd kopalni popiera ich strejk podpisanem przez dyrektora ogłoszeniem, że pracę na kopalni wstrzymuje się.

Związek górniczy nie może pozwolić na takie lekkomyślne stawianie sprawy przez urzędników i czynniki ministerstwa przemysłu, tembardziej, że ci panowie głośno przyznają się, iż kopalnię w Brzeszczach sprzedają! — Dlatego Związek górników nie cofnie się przed użyciem najostrzejszego środka, jakim jest strejk w całem górnictwie, by zmusić tych panów do uczciwego i nie lekkomyślnego traktowania sprawy.

Zgromadzenie służby domowej w Krakowie odbyło się 10 lipca w sali Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego. Zagaił zgromadzenie tow. Kuczwał. W dyskusyi omawiano postulaty służby domowej, jak unormowanie dnia pracy, ustalenie minimum wynagrodzenia od 500 do 1000 mk., oraz inne żądania. Tow. Kuczwał poruszył sprawę zniesienia par. 17 służbowego, który mówi, że można służącą ukarać cieleśnie tak, by jej tylko kości nie połamać.

Uchwalono rezolucyę, w której służące oświadczają się za Związkiem klasowym, w którego szeregach walczyć będą o polepszenie swego bytu. — Zgromadzeni solidaryzują się z całą zorganizowaną klasą robotniczą i powołują do życia swą klasową organizacyę zawodową.

Przegląd gospodarczy

Kto potęguje drożyznę?

Nowe podatki pośrednie od zapałek i drożdży

Z dniem 2 lipca weszło w życie w całem państwie, z wyjątkiem dawnej dzielnicy pruskiej, nowe rozporządzenie ministerstwa skarbu o podwyższeniu opłaty od zapałek. Opłata wynosić będzie 1 markę od każdego pudełka, nie obejmującego więcej, aniżeli 60 zapałek. O ile zapałki te zaopatrzone są w masy zapalne na obu końcach, oblicza się ten podatek od ilości zapaleń. Zapałki sprowadzane z zagranicy podlegają ponadto opłacie cła. Opłata ta odbywa się nalepianiem banderoli przed wydaniem zapałek z fabryki. Zapałki, przeznaczone na eksport, mogą być uwolnione od tej opłaty. W Małopolsce podwyższono ponadto opłaty od zapalniczek do kwot 25 marek, 50 marek i 150 marek od jednej sztuki, zależnie od wagi tych zapalniczek.

Z dniem 26 czerwca podwyższono rozporządzeniem ministerstwa skarbu w całem państwie, z wyjątkiem b. dzielnicy pruskiej, opłatę od prasowanych drożdży o 20 marek od 1 kg. Tej samej opłacie podlegają drożdże sprowadzane z b. dzielnicy pruskiej i z zagranicy, z tem, iż drożdże, sprowadzane z zagranicy, podlegają ponadto opłacie celnej. Drożdże płynne i odsączone, dostarczane browarom za zezwoleniem władzy skarbowej, nie podlegają powyższym opłatom.

—o—

Pług w Sejmie. Stowarzyszenie mechaników polskich w Ameryce, znane ze swej przedsiębiorczości, demonstrowało dn. 8 b. m. w ogrodzie sejmowym własnego wyrobu pług motorowy (traktor) „Mocarz".

Marszałek sejmu pozwolił pierwszemu w kraju zbudowanemu „Mocarzowi" zagłębić skiby w zbitym, zrosłym trawniku terenu sejmowego, z łatwością pokonał on przeszkodę, wywołując szczere uznanie dla swej pracy.

Jak nas poinformowano, buduje fabryka Stow. mech. z Ameryki w Porębie tymczasem tylko jeden typ (traktora o sile 32/38 PS, wagi 2000 kilo dla sześcioskibowego pługa (ew. 4 lub 3 skib.). „Mocarz" jest maszyną t. zw. uniwersalną i służy jako pług motorowy, jako maszyna pociągowa, wreszcie jako motor do napędzania młocarki, sieczkarki, gorzelni i t. d. Koszty ogólne zorania morgi nie przenoszą podobno 900 mk.

Dotychczas zaopatrywały Polskę w traktory Ameryka, Włochy, Niemcy i Szwecya — miejmy nadzieję, że nasz przemysł rodzimy wyruguje z czasem zagraniczną konkurencyą, bijąc ją nietylko ceną przy wysokim stanie waluty zagranicznej ale i w czasach normalnych, a nie ustępując dobrocią.

—o—

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 15 lipca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki i wpłaty Kupno	Czeki i wpłaty Sprzedaż
Dolary Stanów Zjedn.	1850·—	1900·—	1850·—	1900·—
Franki francuskie . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie . .	24·—	26·—	25·—	27·—
Korony austrjackie . .	2·20	2·40	2·45	2·65
„ czesko-słow. .	24·—	26·—	25·—	27·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	500·—	580·—	
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	
Bank Małopolski.	650·—	700·—	675·—
Ziemski Bank Kredyt. .	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Bank Kred. w Warszawie .	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	925·—	1025·—	950—1000
„Impex"	425·—	475·—	450·—
„Polski Głob" I—III . . .	1200·—	1300·—	
Żegluga Polska	550·—	600·—	
Zieleniewski I—III	8600·—	9200·—	8800—9100
Warsz. Parowozy I—II em.	1700·—	1800·—	1775—1650
„Lemiesz"	6200·—	6400·—	
„Trzebinia" I—IV em. . .	3000·—	3200·—	3100—3050
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7900·—	8200·—	
Siersza	6800·—	7200·—	
Tepege	8100·—	8500·—	
Polska Nafta I—III em. .	2000·—	2300·—	2000—2200
Elektr. Siersza I—III em.	2000·—	2200·—	
Oikos	4000·—	4200·—	
Pezet	1050·—	1150·—	
Tłuszcze Trzebinia	2900·—	3100·—	
„Krakus"	3700·—	3900·—	
Porcelana Ćmielów	3900·—	4100·—	

Warszawa. 15 lipca. (PAT) Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 1895, 1900, kupno 1830, franki francuskie czeki trans. 151.50, 154, szwajcarskie czeki trans. 325, funty szterlingi czeki trans. 7050, 7075, Nowy Jork czeki trans. 1905, marki niemieckie trans. 26, 25, czeki trans. 25.75, 25.50, korony austryackie czeki trans. 255, 254.50, korony czeskie czeki trans. 26, ruble carskie 500-tki 200, 190.

Akcye warszawskie: Starachowice 1—2 emisya 7350, 7300, 7325, Tow. zakł. żyr. 43000, 42250, Ostrowieckie zakł. 8275, 8150, Polska nafta 1—2—3 emisya 2350, 2275, Warszawska fabryka cukru 13400, 13350, Warszawskie tow. kopalni węgla i zakł. hutniczych 15500, 15400.

Wiedeń. 15 lipca. (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 105, austryacka renta kor. 105, renta lutowa 106, węg. renta kor. 298, losy tureckie 3855, Pryorytety kolei południowej 3195, Anglobank 1750, Bank Verein 1267, Bodenkredit 2635, Austr. zakł. kred. 1624, Bank depozytowy 860, Laender Bank 2690, Merkury 1030, Unionbank 1168, Bank obrotowy 742, Zivnostenska 3840, Lwów-Czerniowce 4790, Koleje austryackie 5088, Kolej południowa 2390, Alpiny 6575, Berg und Huette 11000, Krup 1970, Huta poldi 4565, Praskie tow. przem. żel. 12300, Rima 5130, Skoda 4499, Zieleniewski 3120, Fanto 27750, Galicya 42500.

Zurych. (PAT- Końcowe kursa dewiz: Berlin 8.07, Holandya 193.15, Nowy Jork 605, Londyn 22, Paryż 47.35, Medyolan 27.85, Praga 8.05, Budapeszt 8.05, Zagrzeb 3.90, Bukareszt 8.65, Warszawa 0.33, Wiedeń 0.85.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Trocki przeciw Leninowi

Lenin „kontrrewolucyjnym burżujem"

Nauen. (PAT). Wedle doniesień ze Sztokholmu zmienił swoją politykę Lenin na kongresie trzeciej międzynarodówki w Moskwie. Głównym jego przeciwnikiem okazał się Trocki.

Praga. (PAT). „Prager Presse" zamieszcza informacye pewnego kupca, przybyłego bezpośrednio z Rosyi połud. Twierdzi on, że w kołach burżuazyj. w Rosyi panuje przekonanie, iż **między Leninem a Trockim przyjdzie do konfliktu zbrojnego. Sympatye burżuazyjne są po stronie Lenina** i panuje przekonanie, że **utrzyma się on przy władzy przy pomocy umiarkowanych żywiołów.** Chłopi rosyjscy nienawidzą zarówno Lenina, jak Trockiego i nie chcą nic słyszeć o systemie sowieckim.

Kapitalizm w Rosyi sowieckiej

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi z Helsingforsu, że rząd sowiecki udziela Anglii koncesyi na budowę portu petersburskiego. Dla budowy tej ma być utworzone towarzystwo akcyjne, w którem akcye obejmą po połowie Anglia i sowiety. Równocześnie rząd sowiecki zamierza wydzierżawić Anglikom dotychczasowy port petersburski dla sprowadzania towarów zagranicznych.

Irredenta niemiecka w Czechach

Czesi policzkują posłów niemieckich

(PAT) **Praga**, 16 lipca.

Posiedzenie parlamentu czecho-słowackiego z 14 bm. było **nader burzliwe. Posłowie niemieccy atakowali gwałtownie rząd** w czasie dyskusyi nad kwestyą rzekomego mieszania się rządu niemieckiego do wewnętrzych spraw republiki czecho-słowackiej. Poseł niemiecki **Bruner** oświadczył, że rząd czecho-słowacki miesza się ustawicznie do wewnętrznych spraw Niemiec. Bruner twierdził, że widział mapę republiki czecho-słowackiej, na której to mapie granice Czech sięgają o 60 klm. od Berlina. Dalej oświadczył, że byłoby wskazane, aby rząd czechosłowacki zwrócił uwagę na rokowania angielsko-irlandzkie. **Niemcy w Czechach bzdą się wzorowali na Irlandyi i będą walczyli do ostateczności.** Wkońcu oświadczył pos. Bruner, że **republikę czecho-słowacką należy porównać nie ze sercem Europy, jak to sobie sami Czesi wyobrażają, lecz ze ślepą kiszką Europy środkowej, której to kiszki zapalenie usunąć się da jedynie przez operacyę, albo przez całkowite wycięcie.** Za to wyrażenie prezydent udzielił posłowi nagany.

Również gwałtownie wystąpił przeciw Czechosłowacyi poseł niemiecki **Baeran**, który oświadczył, że w republice czecho-słowackiej istnieje bardzo szeroko zorganizowana **organizacya szpiegowska**, działająca głównie w Niemczech. Centrala tej propagandy mieści się w ministerstwie spraw wewnętrznych, utrzymuje ona specyalne oddziały, zajmujące się **szpiegostwem politycznem i wojskowem i korzysta z usług czeskich i węgierskich komunistów.** Urząd ten znajduje się **w zamku na Hradczynie** i posiada **tajne filie na Słowaczyźnie i w niemieckich Czechach północnych. Specyalny oddział tej instytucyi ma za zadanie popieranie dążności do utworzenia wielkiej Ukrainy.**

Wywody te wywołały burzę wśród posłów czeskich i długotrwałą wrzawę. Posiedzenie zakończyło się odpowiedzią dra Benesza na interpelacyę w sprawie mieszania się Niemiec do spraw wewnętrznych czecho-słowackich. Dr **Benesz** oświadczył, że rząd niemiecki nie miał zamiaru mieszania się w wewnętrzne sprawy czecho-słowackie, lecz tylko podczas znanych antyniemieckich zajść w listopadzie r. 1920 interweniował o ochronę życia i mienia obywateli Niemiec.

Niemieckie kluby poselskie i klub posłów komunistycznych zgłosiły równobrzmiący wniosek, wyrażający rządowi votum nieufności. Ponieważ wniosek ma widoki przejścia, można się spodziewać nowego przesilenia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej w czasie dyskusyi nad podatkiem od obrotu przyszło do gwałtownej scysyi między posłem Baeranem a posłami czeskimi, a to z tego powodu, że pos. Baeran nakłaniał posłów niemieckich do opuszczenia sali obrad, oświadczając, że przedłożenia podatkowe mogą sobie sami Czesi załatwić z Raszinem i że Niemcy w takiem towarzystwie nie mają co robić. Na wezwanie pos. Baerana posłowie niemieccy opuścili salę obrad. **Za posłem Baeranem wybiegł poseł czeski Seidl i wymierzył Baeranowi dwa silne policzki, poczem chwycił go za kołnierz i usiłował wyrzucić go przez okno I. piętra na ulicę.** Zamiarowi temu przeszkodzili inni posłowie.

Komunizm w Czechach

Praga. (PAT) „Tribuna" dowiaduje się z kół socyalno-demokratycznych, że senzacyjne rewelacye byłego komisarza bolszewickiego Kuczery o zamiarach komunistów zniszczenia republiki czechosłowackiej na rozkaz z Moskwy nie są zupełne. Socyalni demokraci mają szczegółowe informacye w tej sprawie, dotyczące stosunku komunistów do Moskwy. Sprawa ta przybierze olbrzymie rozmiary, wmięszanych w nią jest szereg osób stojących poza komunizmem. Partya soc. dem. nie ogłasza na razie szczegółów tej sprawy, gdyż chodzi tu o odkrycie doniosłych faktów i o zdemaskowanie sprawy, w którą wmięszany jest długi szereg posłów.

To samo źródło podaje, że francuski komunista Sadoul jest w drodze do Czech, mianowany przez rząd rosyjski kierownikiem propagandy na Czechosłowacyę.

Ugoda irlandzka

Londyn. 14 b. m. (PAT) Konferencya irlandzko-angielska, od której zależy pokój między Anglią a Irlandyą, otwarta została dzisiaj na Downing Street prywatną naradą L. George'a i de Valery. — Omówiono plan obrad jutrzejszego posiedzenia plenarnego, w którem wezmą udział zastępcy sinfeinistów rządu ulsterskiego.

Berlin. (PAT) „Voss. Ztg." donosi z Londynu, że de Valera wobec dziennikarzy oświadczył, iż chwila obecna jest dla narady nad porozumieniem angielsko-irlandzkiem tak korzystna, jak nigdy jeszcze dotychczas nie była.

Hersea. (PAT) De Valera został bardzo życzliwie przyjęty przez ludność Londynu. Premier irlandzki zamieszkał przy Downing Street w apartamentach urządzonych z odpowiednią wystawnością. Sinnfeiniści przestrzegają z całą lojalnością zawieszenia broni. Prasa podaje cały szereg scen charakterystycznych, które do niedawna były niemożliwe nawet do pomyślenia. Opowiadają o wspólnych meetingach sinnfeinistów i żołnierzy angielskich; opowiadają dalej o urządzaniu przez Anglików i Irlandczyków uroczystych pochodów po ulicach miast irlandzkich ze śpiewami i muzyką. W pewnej miejscowości wojsko angielskie oddało honory zgromadzeniu republikanów irlandzkich, przyjęte owacyjnie przez tych ostatnich. Sceny te świadczą o głębokim wyłomie, jaki zapanował w duszy obu powaśnionych narodów i rokują zgodne ich współżycie w przyszłości.

O wykonanie traktatu z Trianon

Londyn. (PAT) Dyplomatyczny współpracownik „Daily Telegraph" pisze: Traktat z Trianon wejdzie wkrótce w życie, wobec tego, że został już przez Francyę ratyfikowany. Wobec tego rządy koalicyjne wysłały żądanie pod adresem rządu budapeszteńskiego, aby wycofały swe wojska z zachodnich komitatów węgierskich, zgodnie z poleceniem trzech generałów tworzących komisyę aliancką, które już zostało rządowi węgierskiemu przesłane. Rząd węgierski zwleka, ponieważ mimo wezwań liczy jeszcze na porozumienie z Austryą, któreby wspomniane obszary pozostawiło przy Węgrach. Alianci są jednakże zdania, że w sprawie tej nie można zwlekać i że Austrya musi otrzymać jedyną korzyść, jaką jej daje traktat z Saint Germain w zamian za inne ofiary. Komisya wojskowa kontrolująca ma oddać Węgrom obszar Pięciukościołów.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zgromadzenie towarzyszów partyjnych w Podgórzu odbędzie się w niedzielę 17 lipca o godz. 10 przedpołudniem w Domu robotniczym, plac Serkowskiego 11. Wstęp na zebranie mają tylko członkowie opłacający podatek partyjny.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie robotników drzewnych odbędzie się w niedzielę 17 lipca o godz. 10 rano w sali Związku stow. robotn. Komisye cennikowe o godz. 9 rano zbiorą się w Sekretaryacie Związku robotn. drzewnych. Ze względu na ważność spraw wzywamy wszystkich towarzyszy o bezwarunkowe przybycie. Za Zarząd: Feliks Pawłowski.

Baczność dozorcy domów i służba domowa. W niedzielę 17 b. m. o godz. 3 popoł. odbędzie się w sali domu przy ul. Dunajewskiego 5 zgromadzenie dozorców domowych, zaś równocześnie w drugiej sali odbędzie się zgromadzenie służących. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się dozorców domów i służące o liczny udział w zgromadzeniach. **Bielecki.**

Wojna grecko-turecka

Ateny. (PAT) Grecy obsadzili Afiun Karahiszar i posuwają się zwycięsko naprzód.

Ateny. (PAT- Komunikat grecki z dnia 12 b. m. podaje, że wojska greckie w ciągu 2 dni posunęły się naprzód o 70 km., zajmując Bermanezik na północ od Uszaku. Nieprzyjaciel cofa się do swoich pozycyj na północny zachód od Ejkiszeir. Armeńczycy i Kurdowie zaatakowali Kemalistów w okolicy Erseru. — Kemaliści podpalili miasteczka armeńskie w okolicy Ismid i splądrowali miejscowość Kantyl nad brzegim Bosforu.

Ateny. (PAT- Komunikat wojskowy z 13 b. m. Wojsko Nazima Paszy obsadziły teren na południe od Agranow, jakoteż okolicę Jenikoej i Djenzis. — Oddziały Tulubuna obsadziły wzgórza na północ od linii Angarneren, jakoteż wzgórza na północ od linii Salikoej. Nieprzyjaciel cofnął się na silnie obsadzone pozycye na północny wschód Eskiszeir i na południe od Skutaja, zmuszając ludność do cofnięcia się razem z nim. Wojska nasze wmaszerowały już w dwu dniach 70 kilometrów w głąb.

Traktat francusko-fiński

Heelsingfors. (PAT) Dnia 13 b. m. został zawarty traktat handlowy francusko-fiński.

Pierwszy polski okręt szkolny

Amsterdam. (PAT) W dniu 14 lipca opuścił port tutejszy, udając się do Gdańska, pierwszy okręt szkolny Rzeczypospolitej Polskiej **„Lwów"**. Okręt, którego adaptacye dla celów szkolnych przeprowadził inżynier komandor **Margules**, jedzie do kraju pod komendą kapitana Ziółkowskiego. Przy uroczystem pożegnaniu odjeżdżającego statku byli obecni członkowie poselstwa polskiego, władze miejscowe oraz attaches wojskowi i marynarki państw sprzymierzonych.

Zamach na Kiereńskiego

Praga. (PAT) „Tribuna" donosi z Paryża, że pojawiła się tam pogłoska o przygotowaniu zamachu na Kiereńskiego i Miliukowa. Jedna z rosyjskich organizacyj politycznych, na której czele stoi Gorczakow, wedle tej informacyi wynajęła za pieniądze szereg osób dla wykonania zamachu. Po zamachu wykonawcy mieli schronić się do Czech albo do Jugosławii. Na czele tych wykonawców miał stać niejaki Iwan Blum. „Tribuna" twierdzi, że Blum przebywa w Pradze.

NADESŁANE

PODZIĘKOWANIE

Za rychłą i punktualną wypłatę kapitału po śmierci śp. syna mego Władysława Nowaka składam w tej drodze Szan. Towarzystwu Ubezp. „Przyszłość", filia w Krakowie, ul. Wolska l. 19, serdeczne podziękowanie.

Uważam też za mój obowiązek wszystkim tym, którzy mają zamiar zawrzeć ubezpieczenie, z własnego doświadczenia Towarzystwo Ubezp. „Przyszłość" jak najgoręcej polecić. **Marya z Gregorczyków Nowakowa**

Kraków, ul. Sienna l. 5.

Ruch kolejarski

Pod adresem dyrekcyi kolejowj w Krakowie. Robotnicy kolejowi „prowizoryczni" działu drogowego Sekcyi Kraków I, Kraków II i Kraków północny, zwracają się tą drogą do dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie w sprawie pokrzywdzenia ich przy wypłacie ostatniego jednorazowego zasiłku. Robotnicy ci, pomimo iż po 10 i więcej lat pracują i mają na utrzymaniu liczne rodziny, zostali przy wypłacie zasiłku **zupełnie** pominięci, gdy pracownicy wszystkich innych działów służbowych mający po parę lat, lub kilka miesięcy służby za sobą, otrzymali wypłatę zasiłku. Czyżby pracownicy działu drogowego należeli do innego państwa? — Obowiązki przecież spełniają równe, równe też i prawa się im należą.

Listy z kraju

Puck, w lipcu.

Wakacyjne Kursy Uniwersyteckie w Pucku, zorganizowane staraniem **Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych,** zgromadziły liczny zastęp nauczycielstwa ze wszystkich, nawet najodleglejszych zakątków Polski, jak: z Podola, Litwy, Pokucia, Orawy, Śląska Cieszyńskiego. Licznie także przybyło nauczycielstwo z Pomorza i z Województwa poznańskiego, któremu przyszedł z pomocą materyalną kurator szkolny p. **Bernard Chrzanowski,** udzielając rządowej zapomogi po 3500 mk. dla każdego z uczestników.

Kursy rozpoczęły się 4 lipca. Po uroczystej mszy św. w kościele parafialnym, podczas której pięknie śpiewał chór szkoły powszechnej z Pucka pod batutą ks. proboszcza, nastąpiło w sali tutejszej Rady miejskiej otwarcie kursu. Oprócz uczestników i Zarządu przybyli przedstawiciele miasta i władz szkolnych w osobach burmistrza p. Suleckiego i inspektora szkolnego p. Górnego. Kursa otworzył przemówieniem p. dr **Rowid,** podnosząc znaczenie tej instytucyi dla podniesienia poziomu naukowego nauczycielstwa i dla ogólnej kultury narodowej. Mają one bowiem na celu, obok zapoznania nauczycielstwa z najnowszemi prądami naukowemi na polu pedagogiki, gruntownego poznania polskiego morza, jego brzegów, gwary kaszubskiego ludu, nieść polską kulturę na kresy zachodnie, stanowiące duchową baryerę przed zalewem niemczyzny. Oceniając doniosłość takich kursów, udzieliły zarządowi wydatnego poparcia ministerstwo oświecenia, wojskowość, miejscowe władze z burmistrzem p. Suleckim i inspektorem szkolnym p. Górnym na czele, za co zarząd kursów składa najserdeczniejsze podziękowanie. Specyalnie podkreślił p. dr Rowid przychylne stanowisko, jakie zajęło w odniesieniu do kursów kuratoryum poznańskiego okręgu szkolnego, udzielając uczestnikom skromnych wprawdzie zasiłków jak na dzisiejsze stosunki drożyźniane, ale stanowiące dosyć wydatną pomoc. W imieniu władz szkolnych powitał przybyłe nauczycielstwo p. inspektor Górny, zaś w imieniu ludności kaszubskiej i miasta powitał kurs burmistrz Pucka, p. Sulecki, ofiarując swoją pomoc i jak najdalej idące poparcie. W imieniu Rady miejskiej oświadczył, że przybyłe nauczycielstwo zwalnia od podatku mieszkaniowego, jaki płacą kuracyusze w Pucku i udzieli wszelkiej pomocy w ułatwieniu pomieszczenia i aprowizacyi.

Dnia 5 lipca, we wtorek, rozpoczęły się wykłady i ćwiczenia na kursie „Szkoły Pracy". Wykładają na kursach: prof. **Kozłowski** z Poznania: Polska filozofia narodowa w XIX w., prof. **Kot** z Krakowa: O Komisyi Edukacyi Narodowej, dr **Elzenberg** z Krakowa: O wychowaniu przez sztukę, dr **Odrzywolski** z Radomia: Zagadnienia indywidualności w pedagogice, **M. Witkowska** z Gdańska: O wychowaniu obywatelskiem, dr **Rowid** z Krakowa: Najważniejsze prądy pedagogiczne doby obecnej, dr **Joteyko** z Warszawy: Antropometrya szkolna, dr W. **Sobieski** z Krakowa: Walka o Bałtyk, prof. dr S. **Pawłowski** z Poznania: Zarys geografii Pomorza, dr **Rouppert** z Krakowa i dr **Stecki** ze Zakopanego: Flora pomorska i bałtycka, dr **Tolwińska** z Krakowa: Fauna pomorska, prof. **Nitsch** z Krakowa: Gwara kaszubska, prof. **Witkiewicz:** Zdobnictwo ludowe, prof. **Wójcik** z Krakowa: Ćwiczenia praktyczne na kursie szkoły pracy. Z wykładami połączone są wycieczki naukowe pod kierunkiem profesorów i inspektora szkolnego z Pucka dr Górnego. Uczestników przybyło przeszło 120. Kurs potrwa do końca lipca.

—ooo—

HUMOR I SATYRA

MARKA POLSKA

— Mówią, że im przedmiot lżejszy, tem łatwiej idzie w górę. Marka polska ma już tak małą wagę i jeszcze ciągle spada...

* * *

Lekarze nakazali mej ciotce kuracyę w Karlsbadzie. — Z początkiem maja bieżącego roku wymieniła w Warszawie 110.000 marek polskich na 10.000 koron czeskich i z kwotą tą wyjechała do Karlsbadu. Po przebyciu jednomiesięcznej kuracyi wróciła z powrotem do kraju z kwotą 4000 koron czeskich, za które otrzymała tu 120.000 marek. W ten sposób bawiła darmo pełny miesiąc w Karlsbadzie i zarobiła jeszcze na tem 10.000 marek!

* * *

— Czy słyszał pan, marka polska będzie stemplowana!

— O???

— Tak! Każda marka polska dostanie stempel „Bóg zapłać".

WYTŁUMACZYŁ

— Powiedz mi dlaczego urzędnika, który sprzeniewierzył tysiąc marek, skazuje się na rozstrzelanie, a takiego co zdefrauduje n. p. dwa miliony marek zostawia się w spokoju?

— Bo przez tysiącmarkówkę kula przejdzie z łatwością, ale przez dwa miliony marek!...

PRZY MATURZE

Profesor: W jaki sposób byś wywołał zniżkę marki niemieckiej?

Uczeń: Gdybym przeniósł ministerstwo skarbu z Berlina do Warszawy.

NA NOWYM DWORCU W WARSZAWIE

(zupełnie autentyczne)

— Przepraszam, czy teraz jest jaki pociąg do Milanówka?

— Nie wiem, pociągi nie odchodzą z kasy, ja tutaj tylko bilety sprzedaję!

PADEREWSKI

— Podobno Paderewski przestał grać...

— Tak, ale tylko na fortepianie, za to z całą maestryą gra na niskich instynktach narodowej demokracyi!

DOŚWIADCZONY

— Ojcze, dlaczego zwycięstwo przedstawia się zawsze w postaci kobiety?

— Czekaj tylko synu, jeśli się kiedy ożenisz zrozumiesz to wtedy.

„Szczutek".

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).